

Ewa jest zawsze, nawet o północy ludzie dzwonią po pomoc

data aktualizacji: 2020.04.13 autor: Justyna Napierała



Ewa i Grzegorz od lat pomagają ludziom uzależnionym. (Archiwum prywatne.)

Wstań, wracaj do świata, alkoholizm to choroba samotności, powtarza Ewa Łąguna, tym którzy zgubili się w drodze do trzeźwienia. Zawsze uśmiechnięta, z miłym powitaniem dla każdego, w oczach radość i powaga. Spokój rozmowy z nią daje poczucie zaufania, tym łatwiej jest mówić o sprawach duszy.

Na co dzień żona, mama, babcia i ukochana pańcia swojego pieska. Każdego dnia też przyjaciółka wielu cierpiących serc, ludzi dla których świat okazuje się zbyt trudny do zrozumienia, i którzy piją, ćpają, są uzależnieni.

Ona daje nadzieję, sama jest przykładem tego, że można przestać pić i być szczęśliwym. Od ostatniego kieliszka minęło już kilkanaście lat. I jest pięknie!

Czas pandemii, kwarantanny to próba dla osób uzależnionych. Długie godziny w domu, brak dostępu do terapii, te czynniki powodują, że można zejść z drogi trzeźwienia.

- Najgorzej kiedy staż abstynencji jest krótki, przytulam tych ludzi do siebie - mówi Ewa Łaguna prezes Stowarzyszenia Dotyk Nadziei w Żyrardowie.

Sama ma długie lata doświadczeń i wie najlepiej jak to jest kiedy droga do trzeźwienia jest kręta. Wspólnie z mężem Grzegorzem ją przeszli, dziś podają rękę innym. Bo najważniejsze tutaj jest wsparcie i zrozumienie.

Nie pomoże rzucone na szybko, weź się w garść, czy: ty alkoholiku, powinieneś się wstydzić!

Nie o wstyd tu chodzi, tylko o ból duszy, alkoholizm często łączy się z depresją, na początku picia jest ukojeniem, szybko okazuje się, że pokładane w nim nadzieje są złudne i prowadzą do poważnej choroby.

Alkoholizm niszczy człowieka, rujnuje jego relacje z innymi, rozbija rodziny. Prowadzi do osobistego upadku.

- Ja nikogo nie zostawię bez pomocy, nawet w czas tak trudny jak teraz, zapraszam w co drugi dzień do stowarzyszenia - mówi Ewa Łaguna.

Dzwonią bez przerwy, telefon Ewy jest włączony nieustannie, terapeutka jest do dyspozycji.

Mają problem bo pojawia się głód alkoholowy, wtedy tylko rozmowa z osobą, która sama to przeszła może przynieść efekt, inaczej myśl o kieliszku nie daje spokoju.

Teraz jest napięcie, niepokój, to moment kiedy pragniemy rozluźnienia a w jakiej formie może ono być...

Oby nie.

- Trzymam ich mocno przy sobie, niech trwają, jestem pełna podziwu, że dzwonią, ale nie napiją się, choć jest wielka pokusa. Czas kwarantanny pomaga zbliżyć się do rodziny. Radzę: umyj okna, zbliżają się święta, pomóż żonie, poczytaj dzieciom - mówi Ewa Łaguna.

Odpowiedź jest zwykle taka sama: nie chce mi się, nie mam motywacji.

Ewa nie ustaje, zrobisz to, podejmiesz wysiłek to poczujesz, że możesz, że przyniesie zadowolenie, rozładuje ten głęboki stres.

Wie doskonale co mówi, sama nie dość, że przeszła swoją trudną drogę to pomogła w leczeniu wielu mieszkańcom powiatu.

Doradza: przytulajcie się, rozmawiajcie ze sobą, skupiajcie się nad własnymi potrzebami, wtedy przychodzi zrozumienie, paradoksalnie ta kwarantanna może przynieść też dobre skutki, scalenie bliskich sobie ludzi.

A jak nie to dodaje: przeczytaj książkę, obejrzyj film, nie możemy teraz wyjść do lasu a zbawienne zwykle jest spotkanie z przyrodą, objęcie drzewa.

Ewa dostaje też telefony o północy, mówią: że już nie mogą.

- Przegadaj to, krzycz, powiedz co czujesz. Po godzinie smutek mija i ochota na alkohol też - mówi.

Jest kolejny krok i zadowolenie, że dałem radę.

Niestety teraz nie ma zbiorowych terapii, a te spotkania dają siłę. Trzeba to przetrwać. Ludzie są pogubieni.

Teraz jest czas na refleksji, bywa, że ludzie upadają.

- Mówię im, nie oceniam cię, wstań, podnieś się i wracaj do nas. Kiedy jest ciężko dzwoń pod numer 665 845 412. Jestem z tobą - dodaje prezes Dotyku Nadziei.

Jest zawsze!

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35273-ewa-jest-zawsze-nawet-o-polnocy-ludzie-dzwonia-po-pomoc>